Numer 23. Lwów dnia 28. Stycznia 1871 — Sobota. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złt. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 silbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Preibatscha w Ostrowiu. **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac Katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w Rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.)

Lwów, 28. stycznia.

(Z delegacyj i o delegacyach.)

W węgierskiej delegacyi toczyła się we środę specyalna debata nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Z tytułu I przyjęto pozycye 1 — 6 bez dyskusyi. Przy funduszu dyspozycyjnym wnosi komisya wykreślenie 150,000 złr.; Uermenyi, Zsedenyi i Ernuszt wnoszą wykreślenie całej sumy. Wszyscy inni mowcy w liczbie około 20, oświadczają się za wnioskiem komisyi. Pulszky oświadcza, że był niezadowolonym ze środków, ale nie z celów kanclerza, i że nie chce się solidaryzować z polityką Uermenyego. Wniosek komisyi przyjęto. Pod tytułem I zawotowano na ordinarium 573,117 złr., na extraordinarium 20,380 złr. Pod tytułem II przeniesiono zgodnie z uchwałą delegacyi przedlitawskiej, poselstwa południowo-niemieckie do extraordinarium. Pozwolono pod tym tytułem dla ordinarium 890,585 złr. dla extraordinarium 10,000 złr. Pod tytułem III zawotowano dla ordinarium 652,770 złr, dla extraordinarium 15,000 złr., jakoteż 123,500 złr. własnych dochodów.

Dalej przyjęto następujące dwa wnioski do uchwał, postawione przez komisyą: Minister zechce nowo utworzyć się mające konzulaty na wschodzie obsadzać także i Węgrami, a przy konzulatach już istniejących, które zastępują interesa poddanych węgierskich, uwzględniać język węgierski. Drugi wniosek opiewa: Minister poczyni kroki w celu ustalenia prawnego spólnego herbu i spólnej pieczęci.

W tytule V przyjęto 15,000 dla Czarnogórców i 2,000,000 subwencyi dla Lloyda.

Delegacya przedlitawska miała po ośmiodniowej przerwie rozpocząć we czwartek na nowo obrady. Załatwić ma jeszcze następujące sprawy: budżet marynarki, zamknięcie rachunków za rok 1868, kredyt dodatkowy na rok bieżący, sprawę 80 milionowego bankowego długu państwa, żądanie ministra wojny w sprawie stałego podwyższenia stopy polowej kawaleryi, przedłożenie w sprawie dyslokacyi wojsk, nareszcie 60 milionowe extraordinarium, z którego wydział budżetowy wykreślił 24 milionów. Po ukończeniu rozpraw nad powyższemi sprawami, które zajmą około sześciu dni czasu, ukończy delegacya pierwszą fazę swej czynności, po której nastąpi druga tj. wymiana t. z. nuncyj między delegacyami obu połów monarchii.

Beustowska *Warrens Correspondenz* umieściła następujący artykuł o delegacyach: Jeżeli ton i usposobienie panujące w delegacyach, przybierają często cierpki charakter, to winą tego jest okoliczność, iż słowa nie rzadko wstrząsają kompromisem, który jednakowoż ostatecznie stanął. Nie może mieć przecież żadnego praktycznego skutku owo użalanie się jednej strony nad tem, iż Węgry w zanadto małym stosunku przyczyniają się do spólnych ciężarów. Skargi te nie będą miały żadnego skutku; nie ściągną one z owego kraju ani jednego guldena więcej do spólnej kasy państwowej. Dziwnem się wydaje, gdy ci, którzy za ową ugodą sami głosowali, teraz swoje własne dzieło podkopują. Objaw niezadowolenia i gniewu, który nie ma ani też mieć nie może innych skutków, jak przeszkadzać harmonijnemu spółdziałaniu i nie dopuścić do serdecznej zgody — nie może ze stanowiska męża stanu znaleść w żaden sposób uznania. Być może, że Węgry co się tyczy spólnych wydatków mniejszy dźwigają ciężar, niż kraje po tej stronie. Małą pociechą winno tu być jednak to, iż Węgry w żadnej perjodzie nie przyczyniały się w większym stosunku do pokrycia potrzeb państwa. Większej zaś pociechy należy szukać w okoliczności, iż przemysł tutejszych krajów znajduje dobre pole sprzedaży w krajach korony św. Szczepana — to można uważać pod pewnym względem za wynagrodzenie. Wyższość w rozwoju przemysłowym, która tu połowa państwa ma nad Węgrami i prawdopodobnie zawsze będzie miała, posłuży na to, aby stosunek upodatkowania, przyjęty zresztą przez naszych własnych reprezentantów, uczynić takim, który ich trafności w ocenianiu żadnej nie zrobi ujmy.

Spodziewać się należy, iż wkrótce weźmie górę przekonanie, że każde naruszanie zawartej ugody jest rzeczą niepolityczną, że musi pozostać bez skutku i że zawiera w sobie oskarzenie samego siebie, które sprawców w obec własnego ich kraju musi poniżyć. Jeżeli w przedlitawskiej delegacyi, to, co już istnieje, pozostawione będzie jako niezmienne, po za obrębem dyskusyi, wtedy należy się spodziewać, że i w tamtej delegacyi zniknie rozdrażnienie i że sprawy publiczne będą mogły być załatwiane w przyjaźniejszy i zgodniejszy sposób, niż to dotąd się działo.“

Artykuł ten, który widocznie inspirowany jest przez samego kanclerza, skierowany jest przeciw centralistom, którzy ciągle krzyczą na Węgrów, że nie tylko o 40% mniej płacą od Przedlitawii, ale jeszcze do tego większy głos mają (*mehr zu sagen haben*) niż centraliści. Jak gdyby zapłaciwszy 70% (z których na centralistów mniejsza tylko połowa wypada) można już było śmiało prowadzić monarchię nad brzeg przepaści! Specyalnie srożą się centraliści w tej chwili dla tego, iż głównie z powodu opozycyi Węgrów, kandydatura Schmerlinga stała się niemożliwą. Bóg im zapłać za to!

Zbliża się widocznie chwila poddania Paryża. Chwila to z dawna już przewidywana, można powiedzieć nieuchronna. Trudno się łudzić, bo umysły już z dawna były na nią przygotowane. A przecież wiadomości nadchodzące rażą jakby piorunem, jak nieszczęście nagłe, niespodziane, nieszczęście tak wielkie, że najmężniejszym trudno spojrzyć na nie suchemi oczyma.

Dziwna ludzka natura, doprawdy. Najsłuszniejsze i najloiczniejsze obliczenia, świadomość najbardziej pozytywna, kierunek najzupełniej wolny, nie są w stanie uchronić jej od złudzeń mimowolnych. W głębi serca i duszy tkwi zawsze, nieraz nieznana nawet, mimowolna nadzieja tak jak mimo zgryzot i nieszczęść największych tkwi miłość życia — i razem z nią łączy się przeczucie zwrotów pomyślnych, choćby zupełnie nieprawdopodobnych.

Trudno było wmówić w siebie, wyrozumować, że Paryż potrafi się uchronić od katastrofy, która go obecnie spotyka. Rzadko kto mógł się tem łudzić — a przecież wieść o nieszczęściu, zbliżająca się jak czarne zwiastuny uraganu, dotyka wszystkich jednakowo najgłębszą boleścią, i przygotowanych wszystkich i nieprzygotowanych.

Dziwić się temu nie można. Dzieje to smutne, i tak smutne, że zaledwie wiele podobnych w historyi doczekać by się można. Szczególniej w dziejach ludzkiej cywilizacyi, tego co właściwym nazywamy postępem, jest upadek Paryża jakby chwilą strasznego zwrotu, który jednakowo całą ludzkość ucywilizowaną dotknąć musi.

Paryż, to serce świata cywilizowanego w rękach Prusaków, najwybitniejszych dzisiaj przedstawicieli ujemnych pierwiastków kierunku cywilizacyjnego, rycerzy godła: „siła przed prawem“ — godła, które nie może być czem innem, niż li najjaskrawszem przeciwieństwem rzeczywistego postępu — to doprawdy okropnie.

A prócz samej Francyi nikt nie jest zdolnym uczuć silniej całą grozę tej chwili niżeli my, Polacy. I my dożyliśmy wypadków równie okropnych, dla nas okropniejszych jeszcze. To samo znaczenie jakie w obec dziejów ludzkiej cywilizacyi ma zajęcie Paryża przez Prusaków, ma także zajęcie Warszawy przez Rosyan.

Mimowoli cisną się myśli smutne i czarne. Ale jak nikt nie może przesądzać przyszłości, tak też nie wolno tracić nadziei, i nie wolno rozpaczać. Zrozpaczyć o Francyi nie ma wreszcie powodu — a te dziwne kataklizmy znowuż mimowoli z jeszcze silniejszą wiarą obudzają gorące życzenie, aby tak samo jak zapewnie nie długo uwolnią Prusacy Paryż od swej obecności, i to nasze serce całej Polski, mogło się ujrzyć znowu swobodnem i wolnem.

Nadesłano nam z prośbą o umieszczenie, co następuje:

Czas w dość szorstki sposób wspomina o korespondencyi naszej do *Unii* w sprawie ruskiej, ale całkiem nie słusznie. My tam zbijaliśmy zdania i zapatrywania się, wyrażone w ustępach przez Lwowskiego jego korrespondenta jako wyciąg z artykułu w *Osnowie* udzielonych, które on oraz i ze swojej strony jako wynik usilnej a cichej pracy ludzi, dobrej woli a żacnego serca, a więc jak coś wielce pożądanego pochwalił i zalecił. — Że wyciąg ów wiernie i dobitnie przedstawia dążności i usposobienia osób prez *Osnowę* reprezentowanych i jej program w sobie zawiera uwierzyliśmy, — przyznajemy — to na zapewnienie jego, nie wątpiąc, że przecież na wiatr tego w świat nie puścił. — Choćby tak atoli nie było, to chyba mogłaby z tego powodu reklamować *Osnowa*; — ale to nicby nie zmieniło co do rzeczy samej, o którą — a nie o *Osnowę* — nam chodziło. — Upada więc zarzut, jakobyśmy pisali byli lekkomyślnie, na domysł o czemsić czego nie znamy; my bowiem odpowiadaliśmy na to cośmy przed oczyma mieli.

Co do treści, *Czas* nie raczy prawie wchodzić w wywody nasze. Mówi tylko, że są przestarzałe; jak gdyby argument był dla tego tylko lepszym że jest nowy, a na uwagę nie zasługiwał jeźli stary. Mieliśmy byli, podług niego, dać radę Rusinom „zlania się z Polakami“, chociaż nasza rada nie była, ani potrzebowała być, aby to zlanie się — dziś dopiero nastąpić miało: ale aby

Wynalazca opium

(Dokończenie)

Codziennie wracał Hing-pu na to samo miejsce, zrywał kwiecie, wysysywał sok, tak że wkrótce i kwiatu nie stało, wtedy zebrał zeschłe łodygi, zaniosł je cichaczem do domu i ukrył w swoim pokoju. Z odkryciem swem nie zwierzał się przed nikim. Raz potrzeba było matce chrustu suchego do rozpalenia ognia; przypomniawszy sobie, że coś podobnego kiedyś w domu widziała, wysłała młodszego syna Hing-li z poleceniem, aby się o takowe postarał. Przemyślny Hing-li zabrał cały kosztowny zabytek brata i rozniecił nim na kuchni jasny ogień. Przypadkiem wszedł w tej chwili do kuchni Hing-pu. Z przerażeniem ujrzał jak w tej chwili ogień ogarnia skarb jego i zawołał:

„Kwei-tse, ty synu dyabelski, hańba na twoją matkę! Tyś mi spalił mój mak!“

Jakkolwiek grubiańską może się wydać nam Europejczykom podobna przemowa, w Chinach jest ona na porządku dziennym; mężczyzna, kobieta i dziecko używają jej w każdej chwili tak do wyrażenia smutku jak radości, podziwienia i gniewu.

Ale wróćmy do rzeczy. Gęste kłęby dymu wznosiły się z ogniska i gniew Hing-pu ukołysał się. Brat jego otarłszy łzy z twarzy usnął. Mama dobrodziejka stała się nagle niezwykle wesołą, poczęła śmiać się i śpiewać, ku wielkiemu zdziwieniu sług, którzy tej nagłej zmiany usposobienia pani swojej w żaden sposób wytłumaczyć sobie nie umieli a Hing-pu kreślił węglem ody na ścianie. „Hej ha!„ zawołał kucharz, „a to istne dziwy!“ On sam uczuł się w niezwykle dobrym humorze i przeklinał rodzoną matkę. Nader smaczna potrawa, złożona z młodych żab smażonych w oleju, spaliła się przy tej sposobności do szczętu.

Po tym dziwnym i niewytłumaczonym wypadku, który mamka jego, Po-si, przypisywała opętaniu przez jednego ze złośliwych koboldów, nastąpił ogólny smutek i przerażenie. Hing-pu naparł się koniecznie, aby mu wydano wszystek mak z całej plantacyi. Przemyśliwali wszyscy nad tem na co mu tyle maku potrzeba? Ale Hing-pu tajemnicy swej nie zdradził przed nikim. Stary Hing wydarł sobie garść włosów z brody, pościł dzień cały i naradzał się z nauczycielem miejscowym Tszenz, nie uradziwszy jednak nic. Po długim namyśle posłał po jednego z kapłanów Buddhy, sławnego ze znajomości sztuki magicznej i skutecznych zaklęć, nazwiskiem Gan.

Za przybyciem tego świątobliwego męża, wzięto Hing-pu na ścisłą indagacyę, ale ten na wszystkie zapytania milczał uporczywie. Gan wyrzekł w tajemniczych słowach potężne anatema i opatrzył oczy i ręce mniemanego szaleńca. Potem wziął poświęconego żółwia i długo mistycznemi znakami z nim rozmawiał W końcu oświadczył przytomnym, że teraz wie już wszystko. „Guen-teu bóg siedzący na tygrysie, został obrażony i dozwolił złemu duchowi opętać młodzieńca.“ Głębokie wrażenie sprawiły te słowa na umysłach przytomnych, ale Hing-pu rozgniewany zawołał: „Obyś jako fałszywy kapłan i kłamca umarł w więzieniu!“

Czcigodny ten mąż zniósł cierpliwie obelgę, jako wybuch niepoczytalnego stanu młodzieńca i rozkazał, aby na ścianie pokoju, zwróconej ku południowi zawieszono obraz gniewnego bóstwa i złożono mu ofiarę z kadzidła.

Teraz kazał sobie kapłan opowiedzieć raz jeszcze wszystkie szczegóły, a w końcu rzekł: „bóstwo jest już przebłagane, dajcie młodzieńcowi to o co prosi.

Z jakąż radością uściskali biedni rodzice syna! Ten widząc ogromne snopy maku, które w tej chwili na znak dany wniesiono do izby, uspokoił się zupełnie. Uczony i świątobliwy Gan został hojnie udarowany i sława jego rozniosła się na całą okolicę.

Nie chcę czytelników moich nużyć długiem opowiadaniem, powiem tylko że Hing-pu przez czas jakiś palił suszone łodygi, aż w końcu, gdy się zapas wyczerpał, wymyślił sposób, aby smak swój mniejszą ilością spotrzebowanego materyału w równym stopniu zaspokoić. Po długich próbach zrobił to odkrycie, że rozcinając żywą jeszcze roślinę i zbierając sok zgęstniały na powietrzu, otrzyma nierównie większą ilość nierównie mocniejszej essencyi, niżeli suchej łodygi. Równie zbytecznem byłoby rozszerzać się nad tem, jak jeden z niewolników zastał raz Hing pu palącego i z największem zdziwieniem dostrzegł na nim skutków tego czarownego soku, jak potem to, co widział, rozpowiadał drugim i opisywał szeroko rozwarte, błyszczące oczy i stan niezwykły, gorączkowy młodego pana. Dość że cudowne odkrycie Hing-pu nabrało rozgłosu — lotem błyskawicy wieść o niem rozeszła się po całej wsi, i wkrótce o niczem innem tam nie myślano, jak o paleniu opium.

Uczucie, jakie okoliczność ta wywarła na młodym naszym filozofie, maluje najlepiej list, wysłany przezeń do nauczyciela jego, dra Wang-li-King zamieszkałego w Nankinie, na niebieskiej ulicy mądrości. Brzmiał on jak następuje:

„Oby głęboko-uczony dr. Wang-li-King żył jeszcze lat tysiąc! Od jego ograniczonego młodszego brata i ucznia Hing-pu, który po dziewięćkroć uderzając czołem o ziemię ze czcią następujące słowa kreśli na tablicy sławy jego.

„Trzy miesiące minęło, o zacny i uczony mężu, trześń zakwitła i stoi dziś już ogołocona z liścia, od czasu jak promień ócz Twoich, mnie nędznego oświecał. Podobny ślepemu żebrakowi bez przewodnika szedłem omackiem drogą żywota; jak winna latorośl pozbawiona dłoni ogrodnika zmarniałem i smutek owładnął serce moje. Od kiedym Ciebie opuścił, jestem jak okręt bez steru, jak burzą wyrwane drzewo lotosu na falach morza pędzone.

„Konfucyusz twierdzi: Jest mądrość w każdym kamyku, każde drzewo dobre jest i kwiat każdy cnotliwy! Boski mędrzec powiedział prawdę, o najuczeńszy i zarazem najczcigodniejszy mistrzu mój! Mak udziela pożywienia, o którem mało wie ludzi. Sok jego — to niebo! Dym jego — to rozkosz!

„Wy bogowie i wy duchy dobre, mówcie, jak cudowne miałem ja sny. Syn ziemi, zapominam o niej i bujam po niebieskich krainach. O jakież nieznane ziarno zachwytu leży ukryte w łupinie maku! Ból mija, smutek mija, głupcy stają się mędrcami, a mędrcy, skosztowawszy tego soku, podobnymi bogom! Pal, wielce czcigodny mistrzu mój, pal i zażywaj rozkoszy niebios!

„Błyskawicznemu oku czcigodnego męża dra Wang-li-King, od jego młodszego brata. Trzeci miesiąc, dzień dziesiąty.“

Do listu tego przyłączoną została na próbę odrobina opium. Za pośrednictwem dra Wang-li-King rozeszła się ta równie miła jak szkodliwa moda palenia opium wnet po całym kraju. Ztąd pochodzi że ludzie w Chinach śpią lepiej i bardziej twardo niżeli w Europie.

---

je, od wieków uskutecznione, utrzymać, i nie dać zniweczyć przez smutne, a w celach Polakom i Rusinom równie nieprzyjaźnych wywołane zatargi. O wywieraniu przymusu w razie rady owej nieprzyjęcia myśleć nie mogliśmy, ale jest inny środek; oto jest wydawanie ustaw o języku w urzędach i szkołach itp., narodowości urojonej, samozwańczej zachceń nie uwzględniających, które gdy zapadną, strony obydwie obowiązywać będą, a tego przecież uciskiem zwać nie można, zwłaszcza jeżli pretensye stawiający zaledwie kogo w kraju reprezentują — jak to, że u nas jest, okazać usiłowaliśmy. Zadziwiać też tylko może, że *Czas* chce zgodę i ugodę mieć nie za jedno i toż samo; gdy przecież ugodę robi się właśnie tam gdzie zgody nie ma, aby ją przywrócić; skoro zaś jedna ze stron od sporu by odstąpiła, albo skoro możność spierania się odjętą jej zostanie, po cóż ugody? Czy zaś w danym razie spór w drodze ugodnej załatwiać poradno jest lub potrzebno? nad tem pewnie zastanowić się warto; można co do tego być w tej kwestyi odmiennego zdania od naszego, ale toż ostatnie chcieć zbyć tonem lekceważącym kilku słowami, to byśmy jeżli nie lekkomyślnością, to zarozumiałością nazwać pozwolili sobie. Na karb też tejże położymy i daną poważnie *Unii*, z okazyi artykułu naszego, przestrogę, iż odpowiednio nazwie swojej o obu narodów zjednoczeniu myśleć winna. To czego my chcemy, to przecież właśnie zjednoczenie a nie rozdział; idzie tylko o to, jak je osiągnąć? czy ugoda zamierzona, dwie narodowości w kraju uznawać mająca, nie doprowadzi raczej do nowej niezgody. Materya zapewne do dyskusyi, która wszakże wypowiedzeniem, jakby ex cathedra, że „innego sposobu nie ma“ rozstrzygnąć się nie da.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 24. stycznia 1870.

✕✕ (Przyczynek do dziejów katolicko federalistycznego stronnictwa). Nie można hr Beustowi odmówić tej wielkiej zasługi, że złamaniem konkordatu oraz zaciętą walką przeciw prawom kościoła obudził z letargu żywioły katolickie w Austryi. Tyrol, zawsze szczerze katolicki, był jądrem ruchu katolickiego. Niebawem wszczął on się także w Styryi, gdzie pod koniec r. 1868 założono w Hradcu pierwsze stowarzyszenie polityczne katolickie. Prof. Dr. Maassen i baron Buol-Bernhurg stali tam na czele ruchu. W następnym roku niezmordowanym usiłowaniom barona Weiss-Starkenfels udało się rozbudzić ruch podobny w Górnych Rakuzach, gdzie niebawem powstało stowarzyszenie, liczące 15,000 członków, wieśniaków. Podobnie szerzyła się agitacya katolicko polityczna w Voralbergu, Salzburgu, a w końcu i w Niższej Austryi.

Owoc tego ruchu był nadspodziewanie świetnym. Przy wyborach do sejmów krajowych stronnictwo katolickie osiągnęło przeważną większość w Tyrolu i Voralbergu, oraz Krainie, gdzie sejm dotąd zawsze stał po stronie kościoła. W Górnej Austryi zwyciężyliśmy we wszystkich wyborach z gmin wiejskich; w Styryi, gdzie przedtem niebyło ani jednego szczerze katolickiego posła z gmin wiejskich, przeszło tą razą nagle 12, w Niższej Austryi trzech, w Salzburgu 8. Wybory tę ukończyły pierwszą, rzekłbym przygotowawczą fazę w dziejach stronnictwa katolickiego. Chodziło teraz o ułożenie jednolitego programu politycznego postępowania.

Tym celem dnia 17. lipca zjechali się w Wiedniu katoliccy posłowie różnych krajów, a mianowicie po jednym z Czech (hr. Lewthun), z Morawy, z Voralbergu, Tyrolu, Salzburgu, i Niższej Austryi; dwóch ze Styryi; trzech z górnej Austryi, a czterech z Krainy. Prócz tego udział brali w naradach dwaj znakomici prezesowie stowarzyszeń katolickich, oraz redaktor naczelny *Vaterlandu*. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie: że ustawa grudniowa nieprawna, a więc nie należy obesłać rady państwa; natomiast starać się trzeba o obesłanie delegacyi spólnej wprost przez sejmy krajowe. Tak więc stronnictwo katolickie przez usta najznakomitszych swych zastępców stanęło przy haśle federalistycznem.

Tymczasem dnia 14. sierpnia prof. Maassen zwołał nowe zgromadzenie, na które zjechali się tylko posłowie z Tyrolu, Styryi i górnej Austryi. Zgromadzeni większością głosów oświadczyli się ze względu na wojnę prusko-francuską za warunkowem obesłaniem rady państwa, odstępując tym sposobem od owej wyż wspomnianej zasady nieobsyłania. Wyraźnie jednak wszyscy znów wypowiedzieli, że ustawy grudniowej nie uznają jako legalnej.

Pomimo tej uchwały katoliccy posłowie górnej Austryi wstrzymali się od wyboru do rady państwa i dnia 25. sierpnia podali do protokołu deklaracyą, że nie uznają ustawy grudniowej. Konserwatywna szlachta czeska, jak wiadomo, również przy nieobesłaniu rady państwa stanęła. Natomiast udało się profesorowi Maassenowi, ujętemu federalistycznemi obietnicami ministrów, skłonić w ostatniej chwili Tyrolczyków do obesłania rady państwa. Uczynili to ze zastrzeżeniem, dnia 13. września, że wybierają do rajchsratu li celem wyboru do delegacyi spólnej, nieuznawając grudniówki; to samo wypowiedziały w większości katolickie sejmy Voralbergu i Krainy; na mocy równego zastrzeżenia, skłonili się do warunkowego wyboru do rady państwa katoliccy posłowie Styryi.

W praktyce tedy odstąpiono po części od zasady, wszędzie ją jednak jako taką uznano, tj. zasadę federalizmu, uważając że ta zasada polega na prawie, przywracając historyczną jedność monarchii i historyczne przywileje krajów, zagwarantowane w sankcyi pragmatycznej z r 1724; w patencie cesarza Franciszka I. z r. 1804, i w dyplomie październikowym z r. 1860, owe prawa, których przywrócenie przyrzekł monarcha panujący w patencie wrześniowym z roku 1865. Ta jedność zasadnicza stronnictwa katolickiego przebija w wszystkich dziennikach katolickich i wszystkich stowarzyszeniach naszych, a jest ona dźwignią archimedessową, za pomocą której zwyciężymy liberalizm, niszczący wszystkie prawa, prawa kościoła, państwa, krajów koronnych, narodowości. Z tej jedności samowolnie wyklucza się klika wiedeńska, ta sama, która namiętnie kłamstwem i oszczerstwem oraz intrygami z Beustem walczyła przeciw dogmatowi nieomylności papieża.

Zurych, 24 stycznia.

(Obchód rocznicy powstania narodowego 1863 r. w Zurychu.)

Staraniem Towarzystwa młodzieży kształcącej się w szkole politechnicznej urządzony został, w jednym z najdogodniejszych lokalów miasta, obchód ósmej rocznicy powstania narodowego. Przeszło stu Polaków z różnych dzielnic kraju wzięło w nim udział. Pomiędzy mowcami znajdowali się reprezentanci innych narodowości, którzy oświadczyli jak najżywsze spółczucie dla Polski; i tak było dwóch delegowanych włoskich i jeden Rumunii. Towarzystwo Kościuszkowskie w Saint Gallen przysłało telegram w którym oświadczyło iż bierze w duchu udział bratni w uroczystości obecnej. Wiele toastów było wzniesionych odrodzeniu Polski i jej męczennikom; pamięci poległych za świętą sprawę, ludom okazującym gorące dla niej spółczucie, solidarności w pracy narodowej itp.

Przemówienie hr. Platera było ważne z tego względu że się zajął wykazaniem przyczyn dla których walka narodowa stuletnia nie osiągnęła dotąd swojego celu.

Oto jest w treści jego mowa:

„Synowie Polski!

„Zebrani obecnie dla uczczenia ósmej rocznicy powstania narodowego, oddajemy zarówno hołd wszystkim które je poprzedziły, gdzie krew polska się lała za wolność i niepodległość, w tej walce stuletniej która skończyć się musi odrodzeniem ojczyzny naszej.

„Tu zachodzi pytanie dlaczego Polacy odzyskać jej dotąd nie mogli? Wszakże nie brakło patryotyzmu i ducha poświęcenia; wszakże podczas każdego powstania były czyny heroicznego wysilenia! Prawda, ale nie było ani razu wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w masie pod bronią, bo nie było oświaty tak upowszechnionej aby zapaliła świętym ogniem miliony serc polskich. Dzielne rycerstwo nasze nie zagarnęło jeszcze do siebie masy mieszkańców, bez której nie ma w prawdziwem znaczeniu armii narodowej.

„Przeniknąć się należy tą gwałtowną potrzebą; niech dzisiejsze pokolenie pracuje z całą energią patryotyzmu nad szerzeniem oświaty w kraju naszym, albowiem skoro będzie 20 milionów Polaków miłujących ojczyznę będzie i Polska niepodległa.

„W tym kierunku młodzież nasza idąc coraz bardziej gotuje główne żywioły odrodzenia. Od lat 40stu świadek i spółuczestnik w pracach i dążnościach naszych narodowych, witam was synowie Polski jako jej przednią straż, jako pionierów w korczowaniu jej intellektualnem. Nabrawszy sami światła trudem i pracą, będziecie je rozlewać we własnym kraju i przyczyniać się gorliwie do upowszechnienia oświaty, do utworzenia tych głównych podwalin bytu państwowego.

Drugą przyczyną niepowodzenia był niedostatek w pracy codziennej wymiany. Patryotyzm nasz wybucha jak ogień w chwili walki, nawet niestosownie wybranej, ale nie dość się objawia w mozolnej i cichej pracy nieustannej, która gotuje żywioły niezbędne do odrodzenia.

„Trzecią wreszcie przyczyną było usposobienie opozycyjne z którem się rodzą Polacy, bardzo naturalne w obec wroga; ale ta opozycya stawszy się nałogiem, manifestuje się nawet nie raz w obec narodowych dążności, i przyczynia się do ogólnego rozstroju. Należy przeto wziąć rozbrat z temi wrogami domowymi, i dążyć do spólnej pracy w jednym kierunku, nie dając się powodować wyłącznie duchowi stronnictw politycznych, ale duchowi narodowemu który wszystkich Polaków zwołuje w imię jedności, solidarności i najdroższych interesów ojczyzny. Po odzyskaniu niepodległości będzie czas na grupowanie się stronnictw i ich ścieranie się.

„Wasze serca polskie, Panowie, pójdą za patryotyczną dewizą: „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego“, której poświęcam mój toast.“

TEATR WOJNY.

Wieczorne telegramy wczorajsze podają następne wiadomości:

Londyn 26. stycznia. Według telegramów z Wersalu, Bismark stawia Juliuszowi Favre następujące warunki kapitulacyi Paryża, będące oraz preliminaryami pokoju: „Wojska pruskie zajmują wszystkie forty. Francuskie wojska liniowe i gwardya ruchoma idą w niewolę wojenną do Niemiec. Gwardya narodowa paryska stała (sédentaire) nie będzie rozbrojoną i będzie przestrzegała porządku w Paryżu. Niemcy zatrzymują Alzacyę i Lotaryngię na własność, a Szampanię tymczasowo aż do zapłacenia kosztów wojennych. Francya orzeknie sama, jaką chce mieć formę rządu.“ Warunki te uważane są przez Francuzów jako zbyt uciążliwe.

Bordeanx 26. stycznia. Z Dijon donoszą pod dniem 25. bm. że nieprzyjaciel cofa się zupełnie z tamtejszej okolicy. Korpus pruski zaangażowany w walkach pod Dijon dnia 21, 22 i 23. bm. liczył około 35.000 ludzi.

Nevers 25. stycznia. W Brienon stoczono walkę — załoga pruska, która zabarykadowała się była w zamku, po zaciętym oporze wziętą została do niewoli przez Francuzów. Bardzo wielu jeńców wzięli Francuzi w Laroche, gdzie most został zburzony.

Wersal d. 26. stycznia (Urzędowe). Armia Bourbakiego cofa się na Besançon lewym brzegiem rzeki Doubs i ściganą jest przez niektóre korpusy armii południowej. Straty nieprzyjaciela po nieudałych jego operacyach zaczepnych przeciw Werderowi, oceniają na 10.000 ludzi co najmniej. W ogóle nędza panuje wielka między pozostawionymi rannymi i chorymi żołnierzami francuskimi, których porzucono bez żadnej pomocy i zaopatrzenia.

Reszta korpusow armii południowej poprzerywała odwrotowe komunikacye Bourbakiego, przez obsadzenie miejscowości Saint Vit, Quingey i węzła kolei żelaznych Mouchard.

Pod Paryżem nie zaszło nic nowego.

O Paryżu telegrafują do *Tagblattu* z Brukseli: „Rząd belgijski otrzymał doniesienia z Paryża po dzień 23. bm. Wszystkie one zgadzają się w tem, że od chwili nieudania się ostatniej wycieczki z 19. bm. zapanowała tam najzupełniejsza anarchia. Powaga członków rządu prowizorycznego upadła tak nisko, że reprezentanci obcych państw wahają się znosić się z nimi urzędownie. Gwardya narodowa (złożona z osiadłej burżoazyi) chce pokoju, i życzenie to objawia tak stanowczo, że to głównie ma skłaniać jenerała Trochu do złożenia dowództwa. Na prośby wielu oficerów jeneralnego sztabu uprosił jeszcze termin namysłu dla siebie do 26. — czy ma zostać gubernatorem, czy ma wstąpić w szeregi jako prosty żołnierz.“

Monitor pruski czyniąc przegląd ostatnich wojennych wypadków na Zachodzie, Wschodzie i Południu Francyi, kończy swój wywód temi słowy:

Więcej niż trzecia część terytoryum nieprzyjacielskiego jest w posiadaniu wojsk niemieckich: 27 departamentów w całości lub w większej części są w ręku naszym. Przestrzeń zajmująca 2860 mil kwadratowych niemieckich wraz z ludnością liczącą 11 milionów i pół doświadcza bezpośrednich skutków wojny. Fortece: Metz, Strassbourg, Schele-Stadt, Boisach, Marsal, Phalzbourg, Toul, Verdonn, Soissons, Laon, Thionville, Montmédy, Mézières, Péronne, Reeroi, Longwy, oraz cytadelle de Lutzelbourg zawierające olbrzymi materyał wojenny są wzięte; Bitsche, Belfort, Givet są w oblężeniu.

Francya złożyła w tej wojnie nowe dowody olbrzymiej swej siły obronnej. Z tego względu, niezbędnem jest w obec tak wojowniczego i tak doskonale uzbrojonego narodu, oznaczyć Niemcom strategicznie zapewnione granice.

Skutki bombardowania. *Journal Officiel* pisze: „Podajemy urzędownie znowu rezultaty bombardowania Paryża, od 5. stycznia, to jest od chwili, w której pociski poczęły dosięgać ludności cywilnej.

Rezultaty te zostały sprawdzone przez komisarzów policyi i zadeklarowane przez nich w prefekturze. Na nieszczęście możebnem jest, że nie są one kompletne.

Z 5. na 6. stycznia. W nocy z 5. na 6. stycznia baterye nieprzyjacielskie, skierowane dotąd na forty, poczęły bombardować dzielnice Montrouge, Observatoir, Luxembourg, Val-de-Grace, Pantheon, bulwar St. Michel, ulice St. Jacques i Gay-Lussac, cmentarz Montrouge, Champ d' Asile, ulicę Enfer, szossę Maine; wielka ilość granatów padła także między mostami Auteuil i Grenelle, na drodze z Wersalu do willi Caprice, na ulice Boileau, Herold, Municipaulité. Wiele domów zarysowało się i mniejsze lub większe straty poświadczono w dwudziestu sześciu posiadłościach. Nocy tej było 10 ofiar, w tej liczbie 5 zabitych.

Z 6. na 7. stycznia. Bombardowanie trwało przez noc z 6. na 7. na wnętrze Paryża. Szczególnie ucierpiały następujace dzielnice: Val-de-Grace, Notre-Dame-des Champs, Plaisance, Javel, Grenelle i Auteuil. Nocy tej również wiele domów prywatnych znacznie zostało uszkodzonych. Raniono 10 mieszkańców, z tych 4 śmiertelnie.

Z 7. na 8. stycznia. Poczynając od 7mej godziny wieczorem pociski znowu poczęły padać na wnętrze Paryża. Baterye pod Chatillon skierowały swój ogień na Panteon, a znajdujące się w Meudon, na dzielnicę Grenelle. Kilkaset granatów padło przed inwalidami i szkołą wojskową, koło obserwatoryum, w ogrodzie luksemburgskim, na ulicy Fleurus i Madame, na bulwarze St. Michel, ulicy du Bac; potem z drugiej strony Grenelle i Auteuil. Od siódmej do pół do dziesiątej wieczorem naliczono po 120 strzałów na godzinę. Wiele nieruchomości zostało uszkodzonych; w nocy było piętnaście ofiar, w tem dwóch zabitych.

Z 8. na 9. stycznia. W nocy z . na 9. i rano 9. stycznia pociski padły w znacznej liczbie na brzeg lewy. Straż nocna naliczyła 900 strzałów działowych z bateryj nieprzyjacielskich od dziewiątej wieczorem do piątej rano. Dosięgły one głównie 5 obwód (Panteon) 6 (Odeon), 7 (Inwalidów), 14 (Obserwatoryum), 15 (Vaugirard). Skonstatowano uszkodzenia w 60 nieruchomościach prywatnych.

Z gmachów publicznych ucierpiały: Val-de-Grass, Sorbona, biblioteka St. Genowef, kościoły Saint-Etienne-du-Mont, Sainte Genevieve, Saint-Sulpice i Vaugirard, więzienie Santé, koszary Vicux Colombier, składy kompanii omnibusów. Pociski dolatywały do ogrodu luksemburgskiego i aż do ulicy Clement o 550 metrów od Pont-Neuf.

W nocy było 57 ofiar: 22 zabitych i 37 rannych.

Z 9. na 10. stycznia. Bombardowanie znacznie wzmogło się w nocy z 9. na 10. Przeszło 300 granatów padło w dzielnicy St. Victor, w Jardin-des-Plantes, Val-de-Grace, Notre-Dame-des-Champs, na szkołę wojskową, Maison-Blanche, Montparnasse i Plaisance. W ciągu dwóch godzin 50 padło około Panteonu i w wielu punktach sprawiło znaczne uszkodzenia. Pożar który wybuchł w składach drzewa w dzielnicy Gare, został szybko zlokalizowany. Uszkodzone zostały rozmaite domy przytułku i ambulanse, mianowicie szpital Pitié, dom Pélagie, dom braci nauki chrześciańskiej. Liczba ofiar tej nocy wynosiła 48, w tem 12 zabitych i 36 rannych.

Z 10. na 11 stycznia. W nocy z 10. na 11go bombardowanie lewego brzegu było bardzo silne. Granaty głównie padały na dzielnicę Inwalidów, Panteonu, St. Sulpice, Sorbony, Jardin-des Plantes. Dzielnice Vaugirard i Grenelle literalnie były zasypane niemi, jak zaświadczają raporta straży nocnej (posterunek koło Inwalidów), która naliczyła od godz 9tej wieczorem do 3ciej rano 237 granatów, wyrzuconych z bateryj pruskich, 89 granatów padło w Vaugirard, 28 na Grenelle i przedmieście St. Germain aż do dzielnicy Mouffetard. Celem pocisków zdawał się być pałac Luksemburgski, Panteon i Val-de-Grace, 23 granaty padły w ogrodzie i sąsiednich ulicach Fleurs, Madame, Enfer, Ecole-de-Médecine, Val-de-Grace, Feuillantines.

Budowle uszkodzone są: Szkoła politechniczna, szkoła praktyczna medycyny, klasztor Sacre-Coeur, szpital Salpetriere, główny budynek Assistance publique, fabryka Cail, dom doktora Blanche. Wybuchło ośm pożarów i 50 domów prywatnych zostało mniej więcej uszkodzonych.

Z 11. na 12. stycznia. Przez całą noc z 11. na 12go trwało bombardowanie; baterye pruskie dały 250 strzałów działowych, 125 granatów pękło w rozmaitych punktach na lewym brzegu, mianowicie w dzielnicach w Val-de-Grace, Notre-Dame-de Champs, Ecole Militaire, Montparnasse, Plaisance, na ulicach Mouffetard, Monge, Port-Royal, Notre-Dame-de-Champs, na bulwarze Inwalidów, ulicy National, Avenue d'Italie, Chaussé-du-Maine.

Następujące budynki ucierpiały: Szkoła normalna, kościoł św. Mikołaja. Instytut młodych ociemniałych (5 ofiar), szpital Dzieciątka Jezus i Maternité (raniono pięć uczennic akuszeryi), piekarnia szpitalna. Ugaszono dzięki szybkiej pomocy 3 pożary, które wybuchły; 43 nieruchomości uszkodzono.

Z 12. na 13. stycznia. Pomimo gęstej mgły, niepozwalającej skoncentrować skutków bombardowania, naliczono 250 granatów, które padły na Paryż, głównie na dzielnice Jardin-des-Plantes, Notre-Dame-des-Champs i Croullebarbe.

Wiele granatów padło do Jardin-des-Plantes, jako też na centralną piekarnię przy ulicy Scipion; wiele budynków publicznych zostało uszkodzonych; instytut młodych ociemniałych, szpital Lourcine, ambulans St. Périne, ambulans Des Dames-Augustines, kompania Petites-Voitures, 58 domów prywatnych mocno ucierpiało, mianowiwie przy ulicy Lourcine i na bulwarze Arago. Było 13 ofiar, 2 zabitych i 11 rannych.

Razem od 5. do 13. stycznia było 51 zabitych i 138 rannych. W liczbie zabitych znajduje się 18

dzieci, 12 kobiet, 21 mężczyzn, w liczbie rannych 21 dzieci, 45 kobiet, 72 mężczyzn.

Północny teatr wojny. Do *Daily Telegraph* piszą z Douai p. d. 19. stycznia.

Kwestya zalewu całego północnego departamentu była z całą powagą poruszoną w przeszłym tygodniu. Była ona nawet przedmiotem urzędowego badania i donoszą, że zostały wydane rozkazy, aby podnieść wody o ile to tylko możebnem będzie.

Powszechnie wiadomo, że jenerał Faidherbe przed kilku dniami zasięgał rady inżyniera departamentu, który mu wręczył wykaz olbrzymich wydatków, jakieby wylew za sobą pociągnął tak z powodu wynagrodzeń, któreby się należały, były wówczas ludności, jak też koniecznych indemnizacyi w skutek nieuniknionego wylewu morza na terrytoryum Belgijskiem. Jednakże, według ostatnich wiadomości zdaje się, że ten środek przyjętym zostanie; ponieważ roboty konieczne do tego przedsięwzięto już w Mortagne w miejscu gdzie l'Escaut i la Scarpe wpływają do Belgii. Zerwano mosty o ośm mil od Douai. Już nawet we wnętrzu tego miasta la Scarpe, podnosi się znacznie i jej błotniste fale dają wszelkie oznaki olbrzymiego wylewu.

Oblężenie twierzy Bietsche. Forteca Bitsche wsławiła się walecznym i wytrwałym oporem. Od 8. sierpnia wojska niemieckie oblęgają tę warownię; bawarska artylerya bombardowała ją już kilkakrotnie z dział olbrzymich sprowadzonych z Germersheim; bombardowanie było szczególniej gwałtowne w dniach 23. sierpnia i 14. września; lecz pomimo wszelkich wysileń niezdołali Prusacy przemódz stałości tej małej forteczki, artyleryę swoją przed pięcią tygodniami cofnąć musieli a tylko za pomocą piechoty prowadzą oblężenie dalej.

Forteczka Bitsche leży na górze, której szczyt wznosi się na 90 albo 100 stóp nad terenem przez Prusaków zajętym. Miasto przed wojną liczyło tylko 3000 mieszkańców Jezioro znajdujące się na południo-wschodzie twierdzy, nie dozwala nieprzyjacielowi zbliżyć się z tej strony. Równiny okrążające ją ze stron innych, są również nie dogodne dla ruchu wojsk i ustawienia bateryi z powodu, że w jednej chwili pokryte być mogą wodami rzeki Horobaca przerzynającej miasto, na której urządzono śluzy ułatwiające nawodnienie.

Kilka wzgórków wznosi się po nad fortecą a między innemi wyżyny położone między gościńcem wiodącym do Wissemburga i drogą która prowadzi ku Reichshoffen; jednakże potrzeba by wiele bardzo czasu i długich wysileń aby przenieść na nie ciężką oblężniczą artyleryę; co więcej, teren nie obfituje w materyały konieczne do ustawienia bateryi.

Fortyfikacye na wierzchołku góry Bitsche były wzniesione przed wiekami, lecz zniszczono je w skutek zawarcia pokoju w Ryswycku; w 1741 roku odbudowane na nowo zostały przez margrabiego de Bombelles.

Forteca tworzy kwadrat, z wysokiemi szkarpami opatrzonemi w każdym kącie bastionem; północno-zachodni front zabezpieczony jest szańcami *à cornes*; z tej strony idzie szeroki gościniec wiodący do twierdzy. O pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt stóp niżej na pół wysokości góry, znajduje się długa linia fortyfikacyi, połączona silnie z pierwszą. Miasto samo otoczone jest licznemi bastyonami.

Przed dziesięciu laty Francuzi wznieśli trzecią linię wałów służących do zakrywania terenu znajdującego się przed fortecą od strony Niemiec i o uniemożebniający przystęp nieprzyjacielowi.

Obrona Bitsche wielkie ma ułatwienie w tem, że posiada koszary wykute w skale, dające wyborne schronienie załodze, w ktorem jest ona zupełnie zabezpieczoną od bomb nieprzyjacielskich i w którem może bez trwogi ukrywać swoje zapasy; są tam także bardzo użyteczne podziemia, źródła i strumień, mający 240 stóp głębokości.

— Szczegóły te dają pojęcie o tem, że zdobycie tej fortecy i oblężenia prowadzone według prawideł kosztowałoby wiele ludzi, materyału i czasu. Twierdza Bitsche spełniła wybornie swoje strategiczne zadanie; Prusacy przymuszeni byli zostawić przed nią znaczne dość siły a 2gi korpus armii bawarskiej musiał obchodzić daleko i odbywać męczące marsze zanim wyszedł przez Wogezy na drogę de Lunéville.

Zamiary głównego sztabu pruskiego względem tej forteczki są niewiadome; Prusacy będą zapewne się starać głodem do poddania ją zmusić.

W 1793 roku dnia 15go października Prusacy chcieli podejść tę twierdzę za pomocą podziemnej komunikacyi, która istnieje dziś jeszcze pomiędzy miastem a główną częścią fortecy. Oblęgający dotarli już byli do samego otworu podziemia, gdy jeńcy francuscy znajdujący się w koszarach, usłyszeli hałas i dali hasło załodze, która rzuciwszy się na Prusaków zadała im klęskę i planu tego nie dozwoliła przyprowadzić do skutku.

Francya. Wojna i przyszłość Francyi. *Revue des deux Mondes* z 1. stycznia 1871 r. zamieszcza następujący list znanego profesora p. Vitet, który tu w całości podajemy:

„Wiele już lat przeżyłem i smutnych lat, lecz nigdy zmiana roku nie była dla mnie taką pociechą, jak dziś, jak obecnie. — Uwolnionym być nareszcie od tej fatalnej cyfry 1870 r., nie widzieć jej co chwila, nie pisać co dnia, to już jest prawie dobrodziejstwem. Ale bo też rok ubiegły krwawemi zgłoskami wpisał się w naszą pamięć; dla prawników naszych będzie wspomnieniem strasznych dziejów i w całej historyi naszej nikt nie odszuka równie smutnej daty!..

I pisząc te słowa, nie mam nawet na myśli ani zmarnowanych kapitałów, ani zniszczonych fabryk, ani spalonych wsi, ani miast zbombardowanych, ani rabunków... bo wszystkie te straty materyalne przy pracy i zapobiegliwości przecież kiedyś dadzą się wynagrodzić. I boleści nasze olbrzymie jak nigdy -- i o nich nie myślę, bo czas je złagodzi; a rozpacze i straty rodzinne, to te dotykają dzisiejszego tylko pokolenia... lecz ponad to jest jeszcze inna głęboka krwawa rana, która nie zagoi się już nigdy, pokąd naród nasz istnieć będzie. — Myśleć o nim i o nas... myśleć o tej wiecznej hańbie, jaką sprowadził na nas, to pojmiesz panie, iż można być bez litości dla upłynionego roku.

Tak jest: a jednak muszę wyznać, iż mimo tych wszystkich powodów do nienawiści ubiegłego roku, kiedy na szalę kładę klęski i niedole, jakie na nas sprowadził i lepszą przyszłość, jaką klęski te muszą nam stworzyć, co mówię, jaką obecnie już nam stworzyły — to waham się w przekleństwach moich. I wierzaj mi pan, przewiduję już czas, w którym smutni — po ścisłym obrachunku, po sumiennem zbadaniu następstw, jeszcze rok ten będziemy błogosławić.

Bo najprzód: czyż nie w roku tym upadło cesarsarstwo? Te słów kilka jakiejż doniosłości mieszczą w sobie wypadek dziejowy? Bo czemże dla nas były obydwa cesarstwa, a drugie szczególniej? Wszak one obiecywały nam spokój, zyski, rozkosz w zamian za naszą czerstwość i siły... zgroza pomyśleć, ile w nikczemnych tych rządach było zdrad i trucizny dla biednego narodu, który nieszczęściem z własnej winy dał się im powodować. Francya tylko klęskami obecnemi, tylko tem strasznem przejściem mogła się dowiedzieć, jak upadła nisko, ile naród nabrał podłych przyzwyczajeń, a ile występków niszczących i rozkładowych. Są choroby, które tuczą chorego, a jednak pod fałszywemi temi oznakami zdrowia pruchnieją kości i krew się rozkłada, na choroby te trzeba heroicznych środków i trzeba wiele przecierpieć, aby powrócić do zdrowia. Francya była w tem położeniu; jeszcze lat kilka cezaryzmu, używania, upodlenia, rozkoszy, ogłupienia... opium — a rola jej na świecie byłaby się skończyła... Francyę byłaby czekała śmierć.

Co jest godnem uwagi, to fakt, że cesarstwo upadło w sposób, jaki niezbędnym był, aby nie miało już żadnej nadziei odżyć pośród nas Nie upadło przypadkiem, ani zwycięztwem stronnictwa, które obalając cesarstwo, nie zdołałoby było nigdy odjąć mu stronników, ani krajowi złudzeń, które byłoby obaliło człowieka, a nie system. Upadek cesarstwa wypłynął z niego samego, tylko z niego samego, tak z winy systemu, jak i z winy człowieka upadło cesarstwo, śród klęsk zrodzonych jego błędami i co więcej tak upadło nikczemnie, tak podle — śród krwi i błota.

Upadek więc taki jest stanowczem i zupełnem oswobodzeniem narodu od cesarstwa i próżne będą zabiegi intrygantów — skończyliśmy z cesarstwem i przepaść niezgłębiona dzieli dziś Francyę od niego. A więc przyznaj pan, iż rok ubiegły, choć tak krwawy i fatalny, a który jednak mieści w sobie tak świetny i zbawienny wypadek, nie jest rokiem bezowocnym i nie należy go całkowicie przeklinać, ani zupełnie potępiać...

To nie wszystko jeszcze; jeżeli w roku ubiegłym powyższą odrzuciliśmy korzyść, to równie pomyślnie oswobodził on nas od nieszczęść, które nam groziły, a które w swoich następstwach stałyby się były jak najzgubniejsze... chcę tu przedewszystkiem mówić o możebnem zawarciu pokoju zaraz po Sedanie. (C. d. n.)

— Delegacya rządu w Bordeaux udzieliła trzema dekretami 21 bm. ministrowi spraw wewnętrznych i robót publicznych — kredyt około 65 milionów franków, dla zakupienia bateryj i w celu uzupełnienia uzbrojenia narodowego w drodze prywatnego przemysłu.

Anglia. Londyn 25 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencyi, która została odroczoną do 31 stycznia. Przed i po posiedzeniu miał lord Granville naradę z francuskim chargé d' affaires Tissotem. *Times* wyrażają się nieprzychylnie o restauracyi Bonapartów przez Prusy.

Kronika.

— **Mianowania.** Szef c. k. ministerstwa handlu zatwierdził wybór Natana Kallir na prezesa a Tadusza Zagajewskiego na wiceprezesa izby handlowo-przemysłowej na rok 1871.

— **Drzewo nowych ustaw szkolnych** wydaje owoce, które mają woń czosnku. I tak n. p. donosi „*Frisch voran*" iż w Lichtenstadt w Czechach skasowano w skutek nowych ustaw szkolnych konfesyjną szkołę żydowską, zaś nauczyciel tejże żyd, otrzymał posadę przy tamtejszej szkole ludowej, do której przeważnie uczęszczają dzieci katolickie! Oto mamy przykład bezwyznaniowej szkoły ludowej!

— **Dekoracye.** W uznaniu zasług położonych około nauki medycyny, otrzymali krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa: profesor uniwersytetu wiedeńskiego radca dworu dr. Karol Rokitansky, i pro radca dworu Józef Skoda.

— *Gazeta Lwowska* pisze: *Dziennik Lwowski* w numerze z 24. b. m. doniósł, że rano tego dnia znaleziono w ogrodzie jezuickim trupa jakiegoś człowieka zabitego. Cały ten fakt jest nieprawdziwym jak się pokazało ze ścisłego dochodzenia policyi. Zdarzały się w prawdzie w owym czasie ekscesa koło ogrodu jezuickiego, ale morderstwa nie popełniono.

— **Francuz** od czterech lat w tem mieście zamieszkały i posiadający rekomendacye odpowiednie — życzy przyjąć: obowiązek kierownika młodzieży wraz z nauką języka francuskiego we Lwowie. — Wiadomość: rynek 178 nr. na 2. piętrze w oficynie.

— **Aparat fotograficzny amatorski** do zbycia z przyborem oraz nauką dokładną za cenę, stosownie do umowy około złr. 40. — Wiadomość w rynku nr. 178 w oficynie na 2. piętrze u H Letronne.

— **Powierzchnia i ludność Rossyi.** Według najnowszych obliczeń. dokonanych przez jeneralny sztab cesarski Rossya europejska z krajem Zauralskim, tj. gubernią Permską, Orenburską, i wyspą Nową Ziemią, ma powierzchni 89.920 mil kw.; namiestnictwo Kaukazkie 7 879; Syberya z wyspami, okręgiem amurskim, wyspą Sachalin i krajem Turkestańskim 272.679; Królestwo Polskie 2.216; W. ks. Finlandzkie 6.367 — razem 389 311 mil kw Ludność: Rossya europejska liczy 63,658 934 dusz; Namiestnictwo Kaukazkie 4 545.319, Syberya 6,159.786; Królestwo Polskie 5 705.337; W. Ks Finlandzkie 1 843.245 — razem 81,912 821. Z gubernii cesarstwa najludniejsza jest Podolska, najuboższa zaś w ludność gubernia Archangelska; w pierwszej przypada 2548. w drugiej 20 mieszkańców na milę kw. Z gubernii Królestwa polskiego najludniejszą Warszawska, liczy 3578; najmniej zaludniona Siedlecka ma 2024 dusz na milę kwadr.

— Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z Rosochowaćca. Tu zamieszkały i przez okoliczne obywatelstwo ogólnie szanowany p. Dymitr Mochnacki, został w r. 1869 przez Wydział powiatowy podhajecki tymczasowym szkolno-powiatowym inspektorem wszystkich szkół całego powiatu podhajeckiego mianowany, i jako taki przez Wys. Radę szkolną krajową potwierdzony

Owoż mąż ten ślicznie zabrał się do dzieła — w szczególności zaś, szkoła tutejsza doznała ze strony p. inspektora Dymitra Mochnackiego, wielkich dobrodziejstw; bowiem zaraz w r. 1869 zakupił własnym kosztem bibliotekę ludową i zaprowadził dla dzieci szkolnych i owych co szkołę już pokończyły, bezpłatną wypożyczalnię. Zacny ten mąż nie tylko że dzieciom niczego nie odmawia, lecz owszem sam zachęca do brania książek ile i jakie chcą rozmawia z niemi mile i po przyjacielsku, nadto rozdaje im różne obrazki, papier, kałamarze, atrament itp. Przed pięćma tygodniami powiedział ten zacny mąż: Dziatki! nie mam już dla was książek, jużeście wszystkie poprzeczytywały. Posmutniały dzieci, lecz nie mogły czy nie chciały znaczenia tych słów zrozumieć. Zachęta poszła w zwyczaj a zwyczaj w nałóg. Owoż przed czterma tygodniami dzieci swoim zwyczajem biegały po książki w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę, powracając smutno, bo nie ma i nie ma pana inspektora; lecz uciesze nie było już końca, gdy we czwartek poprzychodziły do szkoły mówiąc: Pan inspektor przywiózł dwie pak nowych książek, ciesząc się i pokazując wypożyczone.

Cześć Ci szanowny i zacny Mężu za takie Twe przywiązanie do dziatek -- Cześć Ci za takie rozbudzanie ducha w podniesieniu oświaty ludowej. — Wiem iż czyniąc dobrze nie potrzebujesz tego rozgłosu, lecz pozwól mi spełnić mą powinność — składając Ci w imieniu czytającej młodzieży i ich rodziców — publiczne podziękowanie. — Również składam publiczne podziękowanie Wielebnemu ks. proboszczowi Skurskiemu za łaskawe udzielanie szkole czasopisma ludowego „Chata".

Dnia 22. stycznia 1851.

Karol Jabłoński,
nauczyciel.

— **Z Karpat** Wyczytałem w Gazecie *Unja* w numerze 16. z dnia 20. stycznia r. b. wzmiankę o żuawach Ojca świętego, którzy po zajęciu Rzymu przez piemontczyków, stanęli zaraz w obronie Francyi swej Ojczyzny. Tak jest rzeczywiście! Jako świadek także ich walecznej obrony Rzymu spólnie z pułkami Rzymian, przez godzin sześć przeciw kilkodziesięciotysięcznej armji i licznej artyleryi najezdników, a której poprzestali tylko na rozkaz Ojca świętego, mogę zapewnić, że dziś we Francyi prawdziwie są przykładem dla innych żołnierzy; zamieszczam tu tylko niektóre wyjątki z gazet francuskich które najlepiej świadczą o dzielności tych obrońców Ojca św.

Journal de Bordeaux Nr. 3737.
Sobota, 15. października 1870.

(Bitwa pod Orleanem).

„Oni to i trzy kompanie żuawów papieskich dali przykład odwagi; ich poświęcenie graniczyło z heroizmem.

„Żuawi papiescy zostali zdziesiątkowani przez artyleryę.

„Śmierć ich nie przerażała, szli ciągle naprzód.

„Ile z nich zostało?

„Ale jaka chwała! i jakże dumną musi być ojczyzna, że posiada takich synów!"

Journal de Bordeaux Nr. 3738.
Niedziela, 16. października 1870.

„Skonstatowano, że część wojsk ustawionych w lesie zakrywającym miasto Joanny d'Arc, pierzchła z szybkością, której nie zdołały powstrzymać ani głosy wodzów, ani przykład żuawów papieskich i legii cudzoziemskiej (składającaj się przeważnie z Polaków).

„Te dwa ostatnie oddziały walecznych, godnych imienia rycerzy, dźwigały cały ciężar klęski. Bili się jak lwy i polegli jak bohaterowie Termopylów, znużeni zwyciężaniem, a niezwyciężeni. Historya zachowa pamięć tych dwóch dzielnych oddziałów."

L'International, Nr, 2817.
Środa, 7. grudnia 1870.

Bitwa pod Patay.

Żuawi papiescy sprawili się jak bohaterowie.

Le Drapeau Nr. 19.
Sobota 17. grudnia 1870.

Bitwa pod Toury.

Żuawi papiescy walczyli z nieustraszonością podziwianą przez wszystkich, którzy byli jej świadkami. Z pułkownikiem de Charette na czele, zaatakowali Prusaków bagnetami. Wszczęła się po pierwszy raz w tej wojnie bitwa bronią sieczną — bitwa bohaterska, która się zakończyła śmiercią więcej niż 400 żuawów papieskich, którzy atoli drogo sprzedali swe życie."

„Sztandar żuawów papieskich jest biały, z jednej strony jest na nim najświętsze serce Jezusa z tym napisem: *Sacré Coeur de Jésus. sauvez la France!* z drugiej strony napis: *Saint Martin, patron de la France, priez pour nous.*

Podaje także kilka tylko nazwisk żuawów papieskich którzy zostali ranni lub zabici w przedostatniej bitwie, wyjątek z gazety *L'Univers.*

Czwartek, 15. grudnia 1870.

Książe de Vertamon, podoficer zabity.
Książe de Cheurreus, żuaw prosty zabity.
Jacques do Bouilli, żuaw prosty zabity.
(Ojciec) de Bouilli, żuaw prosty ranny.
Le Marquis Henri de Maquilli, podoficer ranny.
De Bourget, podoficer ranny.
Hrabia de Villemarais, podoficer zabity.
De Vauqué, podoficer zabity.
De la Peyrade, podoficer ranny.
De Charette Ferdynand (brat pułkownika), żuaw prosty ranny.
De Cassenove, żuaw prosty ranny.
Hervé de Kersabiec, podoficer ranny.
De la Broise, żuaw prosty ranny.
De liévre de la Touche, żuaw prosty ranny.

Zapewniam Cię szanowny redaktorze, że są to synowie pierwszych familij francuskich, wielu z pomiędzy nich zostawili żony i dzieci i majątki a pospieszyli bronić stolicy Piotra Świętego a następnie Francyi! gdzie z tak wielkiem poświęceniem biją się, i choć nieraz zostali opuszczeni przez inne pułki francuskie na polu bitwy i sami jedni się znaleźli wobec licznego nieprzyjaciela, nie cofnęli jednak kroku, lecz jak przystoi na żołnierzy chrześciańskich aby drugich ocalić, wstrzymywali cały atak z odwagą prawdziwie bohaterską, z odwagą na którą ten tylko zdobyć się może kto boi się Boga i kocha go prawdziwą miłością synowską.

Sodalis Marianus.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 25. stycznia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8. — 9.60, żyta 160 fnt. 5 50 — 5 60, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—., jęczmień 140 fnt. 4.50 — 5.—, hreczka 140 fnt. 4 80 — 4 80. owies 100 fnt 3.15 — 3.20, kukurudza 170 fnt 7 25 — 7.50, groch 8.— 9.50. złr., soczewica 180 fnt 7.25 — 7.50, fasola 180 fnt. 8.— 9.50, jagły 180 fnt. 11.50 — 12.—, koniczyna 180fnt. 56 — 60 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 15 25 — 15 50 złr, rzepak letny 150 fnt 13.25 — 13.50 złr., lnianka 150 fnt. 11 25 — 11 50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50 — 5.70, siemię lniane 150 fnt. 9.50 — 9.75, anyż rosyjski ctn. 17 50 — 18.— złr., anyż płaski ctn 14. — 15 50 złr, kminek 100 fnt. 16.50 — 17.50 złr, len 100 fnt. 14 22 złr., konopie 100 fnt. 13 — 17.50 złr., chmielu 100 fnt. 20 — 25 złr., miód z woskiem 100 fnt 24.50 25.— złr., miód patoka 100 fnt. 24. — 24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110 — 115 złr., wosk żółty wiejski 100 - 104, potaż słomiany 100 fnt 12 50 13.— złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.— 16.50 złr, olej rzepakowy surowy 100 fnt 30. — 31. złr, olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 33 — 35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 26.27 złr., olej konopny surowy 100 26 28 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30 — 32 50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.- złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. — — złr., łoju 100 fnt 31 — 31.50 złr., wiadro spirytusu 18 — 18 50 (Z Izby handlowej.)

R Lwów 26. stycznia **Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.** W ostatnich dniach mróz dochodził tylko do 8 stopni R. Sanna jest dobrą, w skutek czego ceny frachtu wróciły do normalnej wysokości.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony. Dużo towarów zimowych przywieziono do Galicyi z Berna, Wiednia i Reichenbergu Transport cały tych towarów wynosił w ostatnim tygodniu 600 cetnarów. Część tego przeznaczoną była dla księstw Naddunajskich i Rossyi Dowóz cukru był w ostatnim tygodniu znaczny. Ponieważ we Francyi w skutek wojny upadła znacznie produkcya cukru, więc ceny tego artykułu poszły w górę. Austryackie fabryki, a mianowicie czeskie i morawskie korzystają bardzo z tego i wysyłają znaczne transporta cukru. Na ożywienie handlu cukrem, wpływa pomyślnie jeszcze i ta okoliczność, że opłata za transport koleją jest mniejszą, niż przy innych towarach, gdyż nie płaci się za opakowanie. Wszystkie gatunki cukru podrożały a za cetnar cukru rafinowanego płacono w ubiegłym tygodniu loco Lwów 35 — 36 złr. Trudności w transporcie towarów na kolejach zagranicznych trwają dalej, co ciągle wpływa niekorzystnie na stan stosunków handlowych. Mianowicie wpłynęło niekorzystnie pod tym względem rozporządzenie pruskich kolei wschodnich, które przyjmują towarowe przesyłki tylko wtedy, jeżeli oddawcy zgodzą się na to, by towary wyładowane zostały na stacyach, w których zbiegają się koleje, zkąd przesyłkami dalej rozporządzać mają strony. Aż do Wrocławia jest otwartą komunikacya towarów a od dnia 22. b. m. otwartą została napowrót linia przez Bodenbach. Więcej niż pierwotnie się spodziewano, zaczyna dokuczać brak węgla, spowodowany brakiem robotników, których pochłonęła obecna wojna. W Krako-

wie węgiel bardzo podrożał. Niektóre zakłady, potrzebujące znacznej ilości węgla musiały zawiesić swoje czynności. I tak n. p. wysłano do Wieliczki, Bochni, Słotwiny i Tarnowa, zaledwie połowę zamówionych zapasów węgla. Skarbowe kopalnie węgla w Jaworznie i Dąbrowie nie mogą mimo usilnych zabiegów uczynić zadość ogromnym zamówieniom Do Tarnopola nadeszły z Prus transporty węgla. Ponieważ w Tarnopolu ceny drzewa są bardzo wysokie, więc węgiel stanie się tam zapewnie stałym artykułem konsumcyi. Handel spirytusem osłabł w ostatnim tygodniu, chociaż w Wiedniu ceny poszły w górę. Transport tego artykułu przybrał w ostatnim tygodniu bardzo drobne rozmiary. Loco Wiedeń płacono od stycznia 48½—48¾ ct, zaś z dostawą w miesiącach letnich 31½ ct. Handel szmatami na papier ożywił się w ostatnim tygodniu z powodu dobrego stanu dróg krajowych. Z Rzeszowa i Tarnowa wysłano większy zapas szmat do czeskich fabryk papieru. Tożsamo ożywił się w ostatnim tygodniu handel lnem i konopiami Jednakże z powodu wojny i trudności w komunikacyi zamówień z zagranicy po większej części nie uwzględniono, Ceny nafty spadły w ostatnim tygodniu, z powodu nadejścia znacznego transportu nafty z Ameryki. W skutek tego osłabł także w ostatnim tygodniu wywóz nafty z Drohobycza do Morawy i Austryi. Rosya konsumuje jeszcze zawsze znaczne zapasy nafty i handel nafty przybieże tam niezawodnie w przyszłości większe rozmiary Za naftę 42—45% płacono 14 15 złr.

(Dokończenie nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Juliusz Favre prowadzi w Wersalu dalej rokowania o kapitulacyą Paryża. Bismark chce, aby przy tej sposobności także sprawę zawrzeć się mającego pokoju załatwić, rozpuszczając równocześnie wiadomość, że od cesarzowej Eugenii i Napoleona ma zupełne zapewnienie, iż się zgodzą ne podane przez niego warunki pokojowe. Jest to widocznie obliczonem na to, by wywrzeć presyą na rząd republikański, i skłonić go do tem większych ustępstw. Z Londynu donoszą nawet, iż Napoleon już wyznaczył jenerałów, którzy dowodzić będą jeńcami francuskimi mającymi restaurować cesarstwo.

Z Wiednia donoszą prywatnie do *Czasu* na podstawie doniesień berlińskich, iż Favre otrzymał od Moltkiego przepustki dla członków paryskiego rządu: Picarda, Doriana i Arago jakoteż dla kilku jenerałów w celu podjęcia układów o kapitulacyą. Telegram zaś wersalski iż Favre prosił dla powyższych członków rządu o przepustkę w tym celu aby mogli brać udział w naradach nad zawarciem pokoju.

Bombardowanie Paryża trwa nieprzerwanie, chociaż mniej gwałtownie.

Ogień dział z Mont Valérien obrócił całkowicie w perzynę Malmaison.

Z Havre donoszą, że wojska niemieckie koncentrują się niedaleko Caen na zachód od Honfleur, dwie mile od brzegów Atlantyku. Zdaje się, iż Prusacy zamierzają atak na Cherbourg.

Z pod Cambrai odstąpili Prusacy; maszerują na Arras.

Aurelles de Palladine nie chce przyjąć ofiarowanego mu przez Gambettę dowództwa.

Straty pruskie w bitwie pod St. Quentin wynoszą podług urzędowych wykazów 94 oficerów i około 3000 ludzi.

Z Marsylii wydalono 1200 Niemców z powodu podejrzeń o szpiegostwo.

Nord donosi z Nantes że w tutejszym departamencie panuje z powodu klęski Chanzyego niesłychana panika.

W Dublinie odbył się etuzyastyczny meeting, na którym uchwalono adres do Juliusza Favra

Courrier de l' Ouest donosi, że wolni strzelcy w chwili aresztowania ich przez patrol belgijski, zabili dwóch ludzi należących do tegoż patrolu.

Na miasto Nancy nałożono kontrybucyę za zniszczenie mostu pod Toul przez franctireuzów.

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Bruksela dnia 27. stycznia. Z Lille donoszą p. d. 24. b. m, iż Prusacy odstąpili od oblężenia twierdzy Cambrai; w ogólności w departamencie du Nord stoi 30.000 Prusaków. Gambetta był jeszcze 23 b m. w Lille, zkąd odjechał do Calais, a ztamtąd udał się morzem do Cherbourga.

„Echo du Nord“ donosi, iż pruskie straty w bitwach pod St. Quentin były bardzo znaczne.

Peszt d. 27. stycznia. Baron Rauch podał się do dymisyi i otrzymał ją. Banem Kroacyi mianowany hr. Bedekowicz.

Londyn dnia 27. stycznia. Z Wersalu nadeszła tu wiadomość, że Favre powrócił wczoraj znowu do Paryża, ale powróci dziś do Wersalu w towarzystwie wojskowego dla ustanowienia warunków kapitulacyi.

Od północy zaprzestano bombardowania.

Bordeaux d. 26. stycznia. W obszernym okólniku do reprezentantów Francyi za granicą z d. 25. b. m. zbija Chaudordy punkt po punkcie wszystkie w depeszy hr. Bismarka z d. 9. b m. przytoczone obwinienia i zarzuty przeciwko rządowi obrony narodowej i armii francuskiej.

Z Paryża są wiadomości po dzień 21. Z powodu nieudania się wycieczki z 19. b. m. zapanował w Paryżu głęboki smutek — ale bynajmniej nie zwątpienie. Merowie dzielnic domagają się nowej energicznej akcyi militarnej, dzienniki to samo.

Straty Francuzów w ostatniej wycieczce nie wynoszą więcej jak 1000 rannych i zabitych.

Londyn dnia 27. stycznia. Do „Times“ donoszą z Wersalu pod d. 25. b. m. co następuje: Favre powrócił tu wczoraj z Paryża i konferował długo z Bismarkiem.

Z Paryża są wiadomości następujące: Jenerał Trochu zrezygnował z dowództwa. Wojsko stłumiło rozruchy: strzelano na lud, który żądał nowych wycieczek.

Berlin dnia 27. stycznia. „Staatsanzeiger“ zamieszcza rozporządzenie cesarskie, ustanawiające termin wyborów do rajchstagu niemieckiego na dzień 3. marca, rajchstag zwołany na 9. marca.

Rozporządzenie z dnia 17. lipca r. z ustanawiające nagrody za schwytanie handlowych statków francuskich traci z dniem 10. lutego b. r. moc obowiązującą.

„Kreuzzeitung“ donosi: Wiadomości o prowadzeniu układów o kapitulacyę Paryża w Wersalu nie są jeszcze stwierdzone urzędownie, ale nie ma żadnego powodu do powątpiewania o ich wiarogodności. Favre przybył do Wersalu 23. b. m. o godzinie 5. popołudniu, miał zaraz długą rozmowę z hr. Bismarkiem i był u niego na obiedzie. Dano mu kwaterę przy rue Boulevard du roi. Bismark konferował potem jeszcze wieczór z cesarzem.

Peszt 27. stycznia. Delegacya Rady państwa ukończyła rozprawy nad budżetem marynarki — wszystkie wnioski komisyjne przyjęte.

Sejm węgierski uchwalił tytuły 3. i 4. preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń dnia 28. stycznia. „Wiener-Ztg.“ zamieszcza w dzisiejszym numerze rozporządzenie ministeryalne, znoszące w skutek uchwały rady ministrów w porozumieniu z ministerstwem węgierskiem zakaz wywozu koni za granicę państwa.

Florencya dnia 27. stycznia. Senat przyjął ustawę o przesiedleniu stolicy do Rzymu, oświadczając, iz miasto Florencya dobrze zasłużyło się ojczyźnie.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu koleji Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 8 wieczór.
„ „ 11 „

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 3 m. 30 rano.
„ „ 6 „ 42 „
„ „ 8 „ 7 wiec

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiec.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiec.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Kursa z dnia 26. stycznia 1871,
godz. 6 min. — po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 103 25. Akcye kredyt węg. 84 50 Anglo-austr 217.— Akcye Karola Ludw 246 75. Kolej siedmiogrodzka 168 50. Kolej południowa 185.50. Kolej bud. —.—. Kolej państwowa 380 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 193.50 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.25. Kolej północna 212.50. Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 85.—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73 50. Losy 1864 roku 119 75. Usposobienie ciche.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.
Dnia 25. stycznia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	738.29	— 6.4	94	W. b. sł.	10
2. godz. po poł.	736.34	— 2.3	89	„ „	10
9. godz. wiecz.	735.49	— 2.6	90	„ „	10

Śnieg = 2·59 mm — Rano mgła.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. stycznia.	płacą zł.	wal.	żądają a.	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal Karola Ludwika	245	25	245	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	193	—	194	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	110	50	112	00
„ krajow z wpł 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	79	00	79	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	71	50	72	00
Banku hipot. galic. 6%	87	00	87	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	85	75	86	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	00	73	50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	81	5	86
Napoleondor	09	88	09	96
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	58	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	50	122	75
Wiedeń dnia 24 stycznia.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58	50	58	60
„ „ „ srebre n	67	60	67	70
pożyczka ost. z r 1839	261	50	262	00
„ loter z r 1854	88	50	89	00
„ „ „ 1860	95	50	95	60
„ „ „ 1864	119	25	119	50
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	120	50	120	50
Oblig indemniz galic	73	00	73	25
„ „ bukow.	71	75	72	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	215	80	216	00
Centralny bank	64	25	64	50
Kredytowy zakład	253	70	253	90
Franko-Austryackie	99	80	100	00
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	90	25	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	111	50	112	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	726	00	727	00
Vereinsbauk	97	00	97	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr.	56	50	56	75
Borysł Petrol Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	50	32	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	169	75	170	00
Karola Ludwika	247	00	248	00
Północna Ferdynanda	2070	00	2075	00
Franciszka Józefa	190	25	190	75
Lwowsko-Czerniow Jassy	193	00	193	50
Rudolfa	161	25	161	50
Siedmiogrodzka	168	25	168	50
Staatsbahn	380	25	308	50
Południowa	183	15	184	20
Tramway wied	174	50	175	00
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	157	75	158	00
„ wschodnia	85	25	86	00
Listy za tawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	86	25	86	50
Bank włościański galicyjski	86	50	86	50
Tow kred ziem. gal 4%	70	50	71	25
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar austr 5% m k	96	00	96	25
Bank nar austr 5% w. a.	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 5%	107	90	107	25
Bodencredit w a 5%	88	00	88	50
Kol. obl. z pier 5% (wol. od p. d., prc srebr.)				
Alföldzka kolej	87	80	88	00
Ferdynanda północna	103	80	104	00
Karola Ludwika dawn.	103	00	103	25
„ „ z r 1867	98	75	99	25
Lwow-Czern Jas. z r. 1867	88	00	88	25
„ „ „ z III. em	86	90	87	20
Rudolfa	90	00	90	25
Siedmiogrodzkiej	88	00	88	50
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	114	90	115	20
Czeska zachodnia	92	25	92	50
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	99	00	99	25
Elżbiety dawne	92	00	92	50
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a.	87	00	88	00
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	159	50	160	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	91	85	92	00
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft szterl	124	25	124	45
Frankfurt 100 zł oł w p N	103	85	104	00

Ogłoszenia.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.